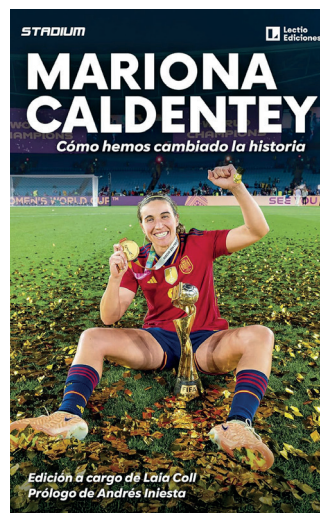


Filip Kubiaczyk
(Poznań-Gniezno)
<https://orcid.org/0000-0003-4124-6480>

MARIONA CALDENTHEY: PIŁKARKA, PROFESJONALISTKA, MISTRZYNI

Mariona Caldentey. Como hemos cambiado la historia, współpraca Laia Coll, prolog Andrés Iniesta, Lectio Ediciones, Barcelona 2024, ss. 187

Mariona Caldentey to była piłkarka kobiecej drużyny FC Barcelony¹ i mistrzyni świata z Australii i Nowej Zelandii z 2023 roku. We wrześniu 2022 roku, razem z czternastoma innymi piłkarkami hiszpańskiej reprezentacji („grupa piętnastu”) wysłała e-mail do Królewskiego Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej, czasowo zawieszając w niej swoją grę. Powodem była sytuacja w reprezentacji, która wpływała na stan emocjonalny piłkarek. Zawodniczki domagały się zmian strukturalnych, które pozwoliłyby na pełne wykorzystanie potencjału drzemiącego w reprezentacji. Choć nigdy nie zostało to oficjalnie potwierdzone, piłkarki miały też domagać się odejścia trenera Jorge Vildy. Jeszcze przed ostatecznymi powołaniami na Mundial, ogłoszonymi przez trenera w czerwcu 2023



¹ Caldentey rozegrała w FC Barcelonie trzysta trzy mecze i zdobyła sto piętnaście goli. W 2024 roku była nominowana do nagrody Złotej Piłki. Łącznie z katalońskim klubem wygrała sześć ligowych tytułów mistrzowskich, sześć Pucharów Królowej, sześć Pucharów Katalonii, cztery Supercupy Hiszpanii i trzy Ligi Mistrzyń (2021 2023 2024). Na poziomie reprezentacji ma na swoim koncie mistrzostwo świata, triumf w Lidze Narodów, a także złoty medal mistrzostw świata z reprezentacją do lat dziewiętnastu i brązowy medal mistrzostw Europy z reprezentacją do lat siedemnastu.

roku, Caldentey znalazła się wśród siedmiu z ośmiu piłkarek należących do grupy piętnastu, które zdecydowały się na ponowne zadeklarowanie swojej gotowości do bycia powołaną (na ich decyzję wpłynęły zmiany wprowadzone przed mistrzostwami przez władze piłkarskie, odnoszące się w dużej mierze do poprawy warunków podróżowania). Ostatecznie została jedną z trzech piłkarek należących do grupy piętnastu, którą Jorge Vilda zabrał na mistrzostwa świata.

W 2024 roku, we współpracy z katalońską dziennikarką Laią Coll, wydała w Hiszpanii książkę pt. „Mariona Caldentey. Como hemos cambiado la historia” („Mariona Caldentey. Jak zmieniłyśmy historię”). Ukazała się ona równolegle w dwóch wersjach językowych: hiszpańskiej i katalońskiej („Mariona Caldentey. Com hem canviat la història”). Laia Coll to dziennikarka Esports RAC1, stała komentatorka meczów kobiecej FC Barcelony. Wcześniej pracowała w Ràdio Sant Celoni i El 9 Nou. Była obecna na wszystkich pięciu finałach Ligi Mistrzyń, w których grała kobieca drużyna Barçy.

W książce Caldentey opisuje nie tylko swoją karierę piłkarską, lecz także odnosi się bezpośrednio do konfliktu w reprezentacji. Wszystko to sprawia, że jej książka stanowi relację bezpośredniej uczestniczki tych wydarzeń.

Recenzowana książka składa się z prologu autorstwa Andrésa Iniesty (s. 11-12), wstępu (s. 13-22), trzech części: pierwszej pt. „Mariona” (s. 23-46), drugiej pt. „Być piłkarką” (s. 47-140), i trzeciej pt. „Być kobietą piłkarką” (s. 141-174), oraz epilogu (s. 175-187). To, że autorem prologu do książki jest były piłkarz FC Barcelony i hiszpańskiej reprezentacji Andrés Iniesta, pokazuje, że hiszpańskie piłkarki coraz częściej mogą liczyć na swoich kolegów, którzy wspierają je w walce o piłkarce równouprawnienie. Iniesta podkreśla, że dla niego największym sukcesem Caldentey jest to, że udało jej się zostać wzorem do naśladowania i inspiracją dla przyszłych pokoleń piłkarek. Dzięki niej będzie im łatwiej dążyć do równości w tej dyscyplinie sportu (s. 11).

We wstępie Caldentey mocno podkreśla rolę ojca Miquela Ángela („Morete”), trenera w wielu klubach piłkarskich na Majorce, prezesa CE Felanitx, jednego z założycieli i członków zarządu grupy kibicowskiej FC Barcelony na Balearach (Penya Barcelonista dels Tamarells). To dzięki niemu zaczęła grać w piłkę nożną: „On przekazał mi pasję do sportu i do Barçy” (s. 16-17). Caldentey podkreśla, że to z ojcem rozmawiała o piłce nożnej. Jego śmierć, o której dowiedziała się w Walencji, gdzie przygotowywała się do ligowego meczu, była dla niej zaskoczeniem i ogromnym ciosem. Bardzo smuci ją to, że ojciec, któremu tak wiele zawdzięcza, nie może dziś oglądać jej sukcesów (s. 19-21).

W części pierwszej Caldentey opisuje swoje początki na murawie. Grała w czterech drużynach chłopców, jednak nigdy nie spotkała się z dyskryminacją z uwagi na płeć. Tylko raz była świadkiem takiej dyskryminującej sytuacji, kiedy jeden z trenerów rywali powiedział, że piłka nożna nie jest dla kobiet, gdyż ich

miejsce jest w kuchni (starła się z nim jej matka). Jak zaznacza, zawsze wyróżniała ją charakter oraz chęć wygrywania i boiskowa inteligencja (s. 26).

Jej rodzice akceptowali jej pasję (s. 28). Caldentey miała w tej kwestii szczęście. Wiele początkujących piłkarek w Hiszpanii doświadczyło bowiem seksizmu i dyskryminacji na boisku, nie miały też wsparcia swoich rodziców, którzy za grę w piłkę nożną postrzeganą jako „męski sport” karali je, a nawet bili.

Caldentey podkreśla, że wiele zawdzięcza grze w piłkę halową. To właśnie tam zwiększyła swoje umiejętności techniczne i taktyczne (s. 29). Przyznaje, że zawsze cechowała ją również dyscyplina, jeśli chodzi o obowiązki szkolne, co sprawiało, że nigdy nie stosowano wobec niej argumentu, że nie będzie mogła pójść na trening czy rozegrać meczu w weekend z powodu zaległości w szkole. Zawsze starała się maksymalnie efektywnie wykorzystywać czas przeznaczany na konkretne zadania (s. 36). W tej części rozważań Caldentey jawi się jako piłkarka świadoma celu, zdyscyplinowana i konsekwentna w działaniu. Niezwykle istotna dla jej rozwoju okazała się postawa rodziców, którzy zawsze wspierali jej pasję.

W drugiej części książki Caldentey odnosi się przede wszystkim do swojej gry w kobiecej drużynie FC Barcelony. Wspomina o profesjonalizacji kobiecej sekcji w 2015 roku, która okazała się fundamentalna dla przyszłych sukcesów klubu. Dokonała się ona w czasie prezesury Josepa Marii Bartomeu (2014-2020), dla którego stanowiła jeden z kluczowych punktów w trakcie kampanii wyborczej. Caldentey podkreśla również zasługi, jakie dla rozwoju kobiecej Barcy położył wiceprezes Jordi Mestre. Profesjonalizacja zmieniła bardzo wiele. Odtąd piłkarki mogły trenować w godzinach rannych, a nie wieczornych, w klubie pojawiła się specjalistka od przygotowania fizycznego, fizjoterapeuta, dietetyk, pierwszy i drugi trener oraz trener bramkarek (s. 52-53).

Caldentey sporo miejsca poświęca pierwszemu finałowi Ligi Mistrzyń z 2019 roku, w którym piłkarki Barcy przegrały z francuskim Olympique Lyon. Mimo porażki mecz okazał się ważną lekcją dla całej drużyny, stał się „punktem zwrotnym” w funkcjonowaniu klubu (s. 63). Diagnoza sztabu technicznego i piłkarek Blaugrany w kwestii przyczyn porażki była zbieżna: zawiniło przygotowane fizyczne. Ta słabość uniemożliwiała piłkarkom Barcy podjęcie skutecznej rywalizacji z najlepszymi. Postanowiono zatem trenować więcej, także na siłowni (s. 66). Na boisku bardziej skupiano się odtąd na analizie piłkarek Barcy, na własnym stylu gry, niż na rywalkach. Celem była gra w taki sposób, aby to rywalki musiały się dostosowywać do stylu FC Barcelony, a nie odwrotnie (s. 67).

Innym ważnym momentem w rozwoju kobiecej Barcy był pierwszy triumf w Lidze Mistrzyń z 2021 roku, kiedy pokonały Chelsea Londyn. Jego konsekwencje miały przede wszystkim wymiar społeczny, było to bowiem przebicie kolejnego „szklanego sufitu” (s. 76-77). Caldentey odnosi się również do rekordów frekwencji na Camp Nou podczas meczów kobiecej FC Barcelony w Lidze Mistrzyń

z Realem Madryt (91 533) i Wolfsburgiem (96 648) w 2022 roku. Mimo że FC Barcelona nie była pierwszym klubem w Hiszpanii, który otworzył bramy głównego stadionu, na którym grają na co dzień męskie drużyny (wcześniej zrobiły to Athletic Club z Bilbao i Atlético Madryt), Caldentey jest świadoma wagi tego wydarzenia i jego znaczenia dla przyszłych pokoleń. Zaznacza jednak, że piłkarki FC Barcelony najpierw miały zapełnić Mini Estadi, nieistniejący już stadion o pojemności 15 tysięcy, na którym wcześniej rozgrywały swoje mecze (od 2019 roku grają na Estadi Johan Cruyff; s. 82).

Kolejnym ważnym finałem Ligi Mistrzyń był ten z 2023 roku, w którym piłkarki Barcy wygrały z Wolfsburgiem 3:2, mimo że przegrywały już 0:2. Caldentey podkreśla, że mimo tego niesprzyjającego wyniku drużyna była na tyle dojrzała i doświadczona, że była spokojna o to, że uda się strącić odrobic (s. 98).

W tej części Caldentey pisze również o swoich kontuzjach, traktując je jako część życia sportowca. Ma jednak świadomość, że zawsze stanowią one trudne wyzwanie dla charakteru osoby kontuzjowanej (s. 88-95).

Oceniając sportowe osiągnięcia kobiecej FC Barcelony, Caldentey docenia wcześniejsze osiągnięcia piłkarek Olympique Lyon (osiem triumfów w Lidze Mistrzyń), które były pionierkami w wielu aspektach. Uważa jednak, że piłkarki Blaugrany osiągnęły coś więcej. Rywalizowały bowiem z mocniejszymi i bardziej kompetentnymi rywalkami, a ich sportowym sukcesom towarzyszył wzrost medialnego zainteresowania kobiecą piłką nożną i radykalna zmiana w jej postrzeganiu w społeczeństwie:

Barça wyniosła kobiecą piłkę nożną na inny wymiar; sportowo, wraz z powtarzalnością, solidnością i poziomem gry, który zbliża się do doskonałości, z dwoma światowymi rekordami [frekwencji] na Camp Nou, rozpoczęła się nowa era. Pokazano światu, że kobieca piłka nożna rzeczywiście istnieje, że można otwierać główne stadiony (męskich drużyn) i że się one zapełniają, że ludzie płacą także, aby oglądać kobiecą piłkę nożną, że kibice się przemieszczają [za drużyną], że konsumują informacje [o drużynie], że chcą koszulkę z moim numerem 9, z 11 Alexii [Putellas] czy z 4 Mapi [León] (s. 100-101).

Mimo że spędziła w FC Barcelonie 10 lat i odniosła z nią wielkie sukcesy, w 2023 roku zdecydowała się nie przedłużać kontraktu z klubem i poszukać nowych sportowych wyzwań. Przeniosła się do Anglii, wybierając grę w Arsenalu Londyn (s. 126) i wychodząc w ten sposób „ze strefy komfortu” (s. 129).

W tej części książki Caldentey odnosi się również do sukcesu na mistrzostwach świata w 2023 roku, po którym przekonała się, co w praktyce oznacza *boom* medialny, rozpoznawalność i rozdawanie autografów (s. 109). Docenia, że finałowy mecz z Angielkami oglądało w hiszpańskiej telewizji (TVE) 9 milionów widzów.

Zabiera również głos w sprawie nieudanych igrzysk olimpijskich w Paryżu z 2024 roku, gdzie Hiszpanki przegrały w meczu o brązowy medal z Niemkami.

Otwarcie przyznaje, że nic w reprezentacji nie funkcjonowało wówczas tak, jak powinno. Nie wini jednak za porażkę trenerki Montse Tomé i sztabu technicznego, na który spadła fala krytyki po igrzyskach. Podkreśla: „Na igrzyskach nic nie działało (...). Byłyśmy wolne, nie reagowałyśmy, nie grałyśmy w naszym rytmie, w naszą piłkę nożną. To było nasze wspólne odczucie. Od samego początku grałyśmy na przetrwanie i zapłaciłyśmy za to drogo” (s. 136). Co ciekawe, Caldentey była również rozczarowana otoczką towarzyszącą igrzyskom, stadionami zapełnionymi w połowie oraz graniem rywalek na czas. Przeciwniczki bez przerwy upadały na murawę albo prosiły o nosze bez żadnej konsekwencji w postaci kartki (s. 135).

W części trzeciej Caldentey odnosi się przede wszystkim do sytuacji związanej z konfliktem w reprezentacji oraz funkcjonowaniem Liga F, najwyższej klasy profesjonalnych rozgrywek piłkarskich kobiet w Hiszpanii. Nie szczędzi słów krytyki pod adresem Liga F. Mimo że od 2022 roku kobiece rozgrywki piłkarskie na najwyższym poziomie mają status profesjonalnych, ciągle w wielu aspektach nie nastąpiła poprawa. Nadal pojawiają opóźnienia w ustaleniu terminarza rozgrywek, wiele zespołów nie spełnia wymagań, gra na boiskach ze sztuczną nawierzchnią, posiada ławki trenerskie, na których nie mieści się cała drużyna, nie ma łazienek, gdzie można po meczu wziąć prysznic, a wiele drużyn podróżuje na mecze autokarami po 10 godzin (s. 145).

Krytycznie ocenie również pojawienie się kobiecego Realu Madryt (powstał w 2020 roku). Real nie jest drużyną, która stanowi punkt odniesienia w Europie, nie jest również w stanie nawiązać równej rywalizacji z FC Barceloną, a jego pojawienie się – wbrew oczekiwaniom – nie zmieniło niczego w historii kobiecej piłki nożnej w Hiszpanii (s. 146). Nie jest również zwolenniczką wymogu, by mecze w Liga F sędziowały wyłącznie kobiety – „powinni sędziować najlepsi”, bez względu na płeć (s. 147). Nie uważa, że powinna zarabiać tyle co piłkarze, zaznacza jednak, że piłkarze mieli wszystko od początku, w przeciwieństwie do piłkarek (s. 147). Jest zaniepokojona ucieczką utalentowanych piłkarek z Liga F (s. 148). Caldentey podkreśla, że o ile nigdy nie odczuwała, że z uwagi na bycie dziewczynką nie może grać w piłkę nożną, to będąc kobietą-piłkarką, wiedziała, że aby móc walczyć o wiele kwestii i domagać się poprawy, trzeba mieć wyniki sportowe (s. 144).

Interesujące są rozważania Caldentey odnoszące się do konfliktu w reprezentacji. Według niej domaganie się zmian przez piłkarki było słuszne, gdyż poziom treningów i przygotowania do meczów był niewystarczający, a wszystkie zawodniczki były zgodne co do tego, że wprowadzenie zmian jest konieczne (s. 150-151). Najpierw rozmawiały telefonicznie z prezesem Królewskiego Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej Luisem Rubialem, a potem z trenerem Jorge Vildą i sztabem trenerskim.

Spotkanie z Vildą odbyło się na jednym ze zgrupowań reprezentacji po nieudanych mistrzostwach Europy w Anglii z 2022 roku. W pamięci Caldentey utrwaliły się dwa momenty. Po pierwsze, słowa trenera Vildy na wstępie: „Chcę abyście wiedziały, że stanie się to, co się stanie, ale ja tutaj będę: kto chce być ze mną, dobrze, kto nie chce, niech nie będzie”. Caldentey była wówczas jedną z piłkarek, które zabrały głos. Po drugie – cisza, która nastąpiła po tym, jak Vilda zasugerował, że tymi, które domagają się zmian w reprezentacji, są piłkarki FC Barcelony. Głos zabrała wówczas tylko Lola Gallardo, piłkarka Atlético Madryt. Caldentey szczególnie zabolęła postawa i milczenie weteranek (nie wymienia jednak ich nazwisk): „Sprzedały nas” (s. 153).

Pisze też o swoich rozterkach związanych z grą na mistrzostwach świata: „Jasne, że chciałam grać na Mundialu, ale nie za wszelką cenę” (s. 153). Mentalnie nie była przygotowana na grę. Zwraca uwagę na kary, które grożą piłkarkom w Hiszpanii za odmowę gry w reprezentacji: finansowa od 3 do 30 tysięcy euro, i utrata licencji na okres od dwóch do piętnastu sezonów (zgodnie z prawem sportowym z 1990 roku; w 2023 roku zwiększono okres utraty licencji na widelki od pięciu do piętnastu sezonów). Podkreśla, że Irene Paredes, Alexia Putellas i Jennifer Hermoso nie należały do grupy piętnastu, ale publicznie wspierały swoje koleżanki (s. 154). Wyraźnie zaznacza, że piłkarki reprezentacji chciały rozegrać konflikt na poziomie reprezentacji, wewnątrz, chciały zostać wysłuchane i potraktowane z szacunkiem – jak profesjonalne piłkarki (s. 155). Decyzję o wyrażeniu ponownej chęci bycia powołaną określa jako jedną z najtrudniejszych w życiu, porównywalną z tą o odejściu z FC Barcelony (s. 160).

Co ciekawe, mimo że Caldentey ostatecznie została powołana przez Vildę na Mundial, z jej słów wynika, że atmosfera w reprezentacji podczas tego turnieju nie była dobra. Piłkarki były podzielone i nieufne wobec siebie, powstały grupy, niektóre zawodniczki ze sobą nie rozmawiały. Jak przyznaje, ona sama początkowo nie miała dobrych relacji z Misą Rodríguez, bramkarką Realu Madryt, której nie chciała widzieć, i z którą nie chciała rozmawiać, ale ostatecznie wszystko sobie wyjaśniły (s. 161-163).

Caldentey nie ma wątpliwości, że pocałowanie Jennifer Hermoso w usta przez Luisa Rubialesa było nadużyciem władzy i należało to zgłosić odpowiednim służbom (s. 166). Podkreśla, że początkowo, na bazie euforii po zwycięstwie, niektóre informacje, które trafiały do piłkarek, mówiły o tym, że Rubiales pocałował królową Letycję (s. 166). Zwraca uwagę, że piłkarze generalnie ich nie wspierali (poza wyjątkami jak Borja Iglesias czy Sergi Roberto; s. 168).

W kwestii powołania na selekcjonerkę Montse Tomé, dotychczasowej współpracownicy Vildy, zaznacza, że początkowo piłkarki same zastanawiały się, która jej twarz jest prawdziwa: ta oklaskująca wystąpienie Rubialesa podczas nadzwyczajnego posiedzenia Królewskiego Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej z 25 sierpnia

nia 2023 roku, czy ta ogłaszająca komunikat, w którym potępiała jego działania (s. 172). Jak podkreśla, dzięki konfliktowi w reprezentacji piłkarki zrozumiały, że nie mogą być podzielone (s. 173). Tomé z czasem zaczęła wprowadzać swoją metodologię do reprezentacji i wydaje się, że dziś zapanował w niej spokój (s. 174).

W epilogu Caldentey określa siebie jako osobę odpowiedzialną, która zawsze miała na boisku dużo charakteru i była uśmiechnięta niezależnie od okoliczności (s. 179). Największą nagrodą jest dla niej uznanie najbliższych. Bardzo by chciała, aby wszystko to, co osiągnęły piłkarki, nie zostało utracone, gdyż uczyniłoby z kobiecej piłki nożnej „replikę męskiej piłki nożnej”, która również stałaby się „biznesem” (s. 180). Chciałaby zostać zapamiętana jako piłkarka, która zawsze chciała trenować i zawsze grała w piłkę nożną z uśmiechem. Z kolei dziennikarka Coll podkreśla, że od samego początku pracy nad książką miała dobry kontakt z Caldentey. W jej opinii, gdyby była piłkarka FC Barcelony była bardziej medialna, z pewnością zdobyłaby więcej indywidualnych nagród, na które zasługuje (s. 186).

Podsumowując, recenzowana książka stanowi ważny głos w dyskusji o kobiecej piłce nożnej w Hiszpanii. Z uwagi na to, że jej autorką jest była piłkarka FC Barcelony i mistrzyni świata z boisk w Nowej Zelandii i Australii, stanowi nieocenione źródło do poznania atmosfery, jaka panowała wówczas w reprezentacji targanej wewnętrznym konfliktem na linii piłkarki-trener. Caldentey bez zbędnej dyplomacji pisze to, co myśli o wielu istotnych kwestiach. Jest krytyczna wobec stanu profesjonalizacji Liga F czy wobec koleżanek, które wolały milczeć zamiast wspierać pozostałe w walce o zmiany i równość w czasie *Vilda Gate*. To przede wszystkim autentyczność i szczerść Caldentey, a także śmiałe wyrażanie opinii, stanowi najlepszą rekomendację dla tej książki.

